

O dwóch rewolucjach muzycznych

Antonina Karpowicz-Zbińkowska

Jakiś czas temu doznałam pewnego rodzaju wstrząsu, gdy zwróciłam uwagę na to, co oglądamy na co dzień w naszych kościołach. I to na przykład w pięknych, barokowych świątyniach. Uświadomiłam sobie bowiem ciekawe z socjologicznego punktu widzenia, ale smutne dla nas, wierzących, zjawisko. Mam na myśli współczesne ozdoby – kielichy i hostie wycięte z kartonu, czasem z przywiązanymi do nich wstążkami, zasłaniające boczne ołtarze czy też obrazy świętych. Mają one być współczesną *Biblią Pauperum* i unaoczniać to, co w dawnym układzie świątyni stanowiło absolutne centrum uwagi, ponieważ wszystko w niej kierowało spojrzenia ku centralnemu punktowi. Tam spoczywał ukryty w tabernakulum lub wystawiony w monstrancji na widok publiczny Ten, który jest sensem całej świątyni i z powodu którego ją w ogóle wzniesiono. A teraz buduje się gipsowo-kartonowe protezy mające przypominać, o co tu choć w zarysie chodzi, podczas gdy układ świątyni i liturgii został mocno zmieniony, a ich sens zaciemniony.

Mnie przede wszystkim wzburzyło, że to, co jeszcze przystoi pokazywać na wystawie prac maluchów w przedszkolu, wiesza się w pięknej świątyni, która powinna samą swą konstrukcją wskazywać na to, co jest w niej najważniejsze, ponieważ została postawiona w czasach, gdy budowano w spójnym układzie logiczno-teologicznym. Zdaje się, że my już jednak „nie czytamy” tego jej sensu zamierzonego przez twórców i budowniczych, musimy nakładać na tamtą konstrukcję tandetne „przypominajki”.

Podobnie rzecz się ma z oprawą muzyczną. Żyjemy w czasach porewolucyjnych (o tym, że w ciągu ostatniego półwiecza dokonała się w Kościele rewolucja świadczy stosunek reformatorów do

wylicza m.in. *Opus Dei*, neokatechumenat, focolarian i *Communione e Liberazione*. Jednak warto zwrócić uwagę, że nie tylko te wymienione wprost przez Papieża ugrupowania osób świeckich w znaczący sposób wpływają na współczesne życie Kościoła. Bez wątpienia jednym z takich środowisk jest także zróżnicowane instytucjonalnie środowisko wiernych tradycji łacińskiej, przywiązanych szczególnie do tradycji liturgicznej Kościoła. W wielu krajach to właśnie wierni świeccy najbardziej aktywnie upominali się przez lata o prawa dawnego rytu mszalnego.

Osobiście miałem okazję obserwować to zjawisko w Polsce, gdzie bodaj wszystkie inicjatywy w tej materii, poczynwszy od pierwszej połowy lat 90., które miałem okazję widzieć, inicjowane były właśnie przez świeckich.

Aktywność laikatu na tym polu musi jednak stanowić zjawisko uniwersalne, skoro potrzeby wiernych świeckich zostały tak bardzo wyeksponowane w *motu proprio* Benedykta XVI *Summorum Pontificio* z 7 lipca 2007 r. Art. 5 par. 1 (który znajduje swą kontynuację w art. 7 i 8) tego dokumentu mówi, że to świeccy *przywiązani do wcześniejszych tradycji liturgicznych* występują z prośbą o odprawianie Mszy według dawnego rytu. Podobnie art. 5 par. 3 wspomina o inicjatywie świeckich przy *odprawianiu dodatkowych ceremonii w nadzwyczajnej formie*.

Można postawić pytanie, dlaczego właśnie wierni świeccy odegrali i wciąż odgrywają tak znaczącą rolę w dziele dbałości o zachowanie i kultywowanie tradycji liturgicznej? Wydaje się, że niemałe znaczenie miało tutaj realne upodmiotowienie świeckich w Kościele katolickim, jakie dokonywało się na skutek realnych potrzeb Kościoła i z powodu nauczania Soboru Watykańskiego II, co świeckim umożliwiało ponadto łatwiejsze i skuteczniejsze formułowanie swych oczekiwań w sferze zarówno formacji doktrynalnej, jak i liturgii, a także zrzeszanie się w celu dbałości o tradycję liturgiczną. Choć zapewne większości promotorów soborowej nauki na temat roli świeckich w Kościele nie przychodziło do głowy tego rodzaju zaangażowanie świeckich.

Paradoksalnie więc możemy zaryzykować tezę, że bez soborowego nauczania na temat świeckich znacznie trudniej byłoby wier-
nym przywiązanym do tradycji łacińskiej skutecznie upominać się o miejsce tradycji liturgicznej w życiu Kościoła... ■

nina św. Juana Diega Cuauhtlatoatzina – widzącego z Guadelupe; pierwszego błogosławionego Cygana – bł. Zeferina Pereza Malle, męczennika wojny domowej w Hiszpanii; naszych 13 męczenników podlaskich; Joannę Berettę Molle – która poświęciła swe życie, żeby wydać na świat dziecko; bł. Mariannę Biernacką – błogosławioną teściową, która oddała swoje życie, by uratować ciężarną synową; wreszcie beatyfikowane wspólnie małżeństwo Luigiego i Marię Beltramę Quatroccich. Jest to prawdziwa armia świeckich kobiet i mężczyzn żyjących w różnych epokach, będących w związkach małżeńskich i bezżennych, zamożnych oraz biednych, wykształconych i bardzo prostych. O wszystkich jednak można powiedzieć, że zrealizowali swym życiem wezwanie do świętości.

Proces ten jest w znacznej mierze kontynuowany przez Benedykta XVI. Jednak wydaje się, że procedura przedstawiania całego bogactwa świętości świeckich jeszcze się nie zakończyła. Z pewnością nie zostało w pełni zrealizowane wezwanie, jakie bł. Jan Paweł II kierował do biskupów w liście apostolskim *Tertio millenio adveniente* z 1997 r., w którym napisał: *Należy popierać uznanie heroiczności cnót, zwłaszcza świętobliwych wiernych świeckich, którzy realizowali swe powołanie chrześcijańskie w małżeństwie. Żywiąc przeświadczenie, że w rzeczywistości nie brak owoców świętości również w tym stanie, czujemy potrzebę znalezienia odpowiednich sposobów, ażeby świętość ta była przez Kościół stwierdzana i stawiana za wzór dla innych chrześcijańskich małżonków* (bł. Jan Paweł II, *Tertio millenio adveniente*, nr 37).

Znaczenie świeckich dla kultywowania łacińskiej tradycji liturgicznej

Wreszcie cytowana adhortacja apostolska *Christefideles laici* podkreśla istnienie wśród świeckich różnych powołań, tj. *różnych dróg duchowych i apostolskich poszczególnych ludzi świeckich* (nr 56). Każdy świecki zaś ma obowiązek pełniejszego odkrywania właśnie takiego powołania w duchu jedności życia – tj. integralnego podejścia do własnej egzystencji i podejmowania starań o przenikanie duchem chrześcijańskim wszystkich sfer swojej aktywności (nr 58-59).

We wspomnianej już książce *Wstańcie, chodźmy!* bł. Jan Paweł II wspomina o kilku konkretnych formacjach, które są szczególnie znaczące w skali Kościoła powszechnego. W tym kontekście

synowskie odniesienie do papieża (nr 30), które równocześnie jest gwarancją ich jedności z Kościołem.

Według bł. Jana Pawła II aktualnym zadaniem świeckich miał być udział w nowej ewangelizacji (nr 34 i n.) w celu *odtworzenia chrześcijańskiej tkanki społeczności ludzkiej*.

Christifideles laici wskazuje ponadto pewne istotne pola zaangażowania świeckich w świecie: odpowiedzialność za ochronę życia, bioetykę (nr 38), poświęcenie się rodzinie (nr 40), która jest *pierwszą płaszczyzną społecznego zaangażowania katolików świeckich*, a także ponownie działalność społeczną (nr 41), polityczną (nr 42) i gospodarczą (nr 43). W ramach tej ostatniej określa się zobowiązania świeckiego względem pracy zawodowej, która powinna być wykonywana z *kompetencją, uczciwością i w duchu chrześcijańskim [...] jako droga do osobistego uświęcania*. Osobno wspomniana jest również aktywność świeckich na polu kultury, a zwłaszcza mediów (nr 44).

Przestrzeń działalności świeckich nie powinna się ograniczać do *działań obronnych*, do obrony Kościoła i jego doktryny, ale winna także obejmować ofensywę – aktywne głoszenie Ewangelii we współczesnym świecie.

Zgodnie z tradycją Kościoła podkreślona zostaje przez bł. Jana Pawła II rola chorych i cierpiących w Kościele – najczęściej ludzi świeckich, którzy są najskuteczniejszymi orędownikami (nr 53) różnych intencji związanych z życiem Kościoła.

Christifideles laici w punkcie 17 wspomina o istotnym zjawisku – które rzeczywiście zaznaczyło się w okresie pontyfikatu Papieża Polaka – tj. o licznych beatyfikacjach ludzi świeckich, zarówno męczenników, jak i wyznawców, którzy mają stanowić szczególnie bliskie ludziom świeckim wzorce do naśladowania w ich dążeniu do świętości.

Warto zauważyć, że w całym okresie pontyfikatu Papieża Polaka wyniósł on na ołtarze niezwykłą sumę ponad 500 świeckich na ogólną liczbę 1733 błogosławionych i świętych ogłoszonych przez bł. Jana Pawła II. Było wśród nich wiele bardzo odmiennych od siebie postaci. W tym panteonie świętych świeckich spotkamy nie tylko już wcześniej liczne święte dziewice (choćby doskonale znaną w Polsce bł. Karolinę Kózkę), lecz także władców z różnych epok: od św. Jadwigi Królowej, po Karola I Habsburga; prostego India-

Wiele z dokumentów wydanych przez Jana Pawła II dotyczyło pośrednio lub bezpośrednio pozycji świeckich w Kościele. Wymienić tu można choćby adhortację apostolską *Familiaris consortio* z 1981 r., encyklikę *Laborem exercens* z tego samego roku, encyklikę *Evangelium vitae* z 1995 etc. Najistotniejszym jednak dokumentem, jaki opublikował Jan Paweł II na temat świeckich, była nawiązująca wielokrotnie do dokumentów Soboru adhortacja apostolska *Christifideles laici* z 30 grudnia 1988 r., która stanowi podsumowanie obrad Powszechnego Synodu Biskupów z 1987 odnośnie do roli świeckich w Kościele.

Papież zwraca w tym piśmie uwagę na apostolskie zobowiązania świeckich, zwłaszcza wobec wyzwania sekularyzmu (nr 2-7). Dokument ten zawiera ciekawą definicję wiernego świeckiego jako *pełnoprawnego członka Kościoła objętego Jego tajemnicą i obdarzonego specyficznym powołaniem szukania Królestwa Bożego w świecie* (ChL nr 9), *który staje się polem i narzędziem ludzi świeckich w realizacji ich chrześcijańskiego powołania*, ma być przez świeckich *uświęcany na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako* (ChL nr 15).

Ojciec Święty cytuje słowa swego poprzednika, Piusa XII, na temat świeckich: *Oni są Kościołem* (Pius XII, *Przemówienie do nowych kardynałów*, 20 lutego 1946, por. ChL nr 9). Adhortacja bł. Jana Pawła II zakorzenia rozważania na temat świeckich w godności wynikającej z sakramentu chrztu. Przypomina też o powszechnym ich powołaniu do świętości (ChL nr 16).

Jan Paweł II wspomina o niepokojącej tendencji, jaka pojawiła się w Kościele: *do mylenia lub zrównywania kapłaństwa urzędowego i powszechnego [...], do klerykalizowania świeckich* (ChL nr 17), przestrzegając przed dopuszczaniem do pojawiania się takich zjawisk.

Papież wzywał świeckich do uczestnictwa w życiu Kościoła, podkreślając zarazem konieczność prowadzenia przez nich apostołstwa indywidualnego – osobistego apostołstwa każdego świeckiego (nr 28).

Wspomniane zostają przez Papieża zrzeczenia katolików świeckich jako narzędzie prowadzenia przez nich apostołstwa. Jan Paweł II podkreślał wolność jednoczenia się w celach religijnych – co dotyczyć ma nie tylko prawodawstwa świeckiego, ale także kościelnego. Sprawdzianem dla ducha tych zrzeczeń jest

kapłaństwa ministerialnego w celu ich rzekomego dowartościowania (w rzeczywistości zaś dla pozbawienia ich właściwej świeckim godności i zadań – czyli ich niebezpiecznej klerykalizacji). Albowiem tzw. postępowcy upodmiotowienie świeckich bardzo często rozumieli jako przyznanie im funkcji zarezerwowanych dla duchowieństwa (np. wygłaszanie przez świeckich homilii). Niekiedy nadużywano takich instytucji, jakimi są nadzwyczajni świeccy szafarze sakramentów oraz stali diakoni. W tej logice sednem zadania świeckich nie było już bycie np. dobrym lekarzem, ojcem rodziny, obywatelem i wykorzystywanie tych rzeczywistości do ewangelizacji zlaicyzowanego otoczenia, lecz raczej powierzanie lekarzowi i ojcu rodziny dodatkowych „godniejszych” zadań zazwyczaj wykonywanych przez księży.

Jednak, jak widać z przytoczonych wyżej fragmentów tekstów dokumentów soborowych, Sobór Watykański II wyraźnie domagał się uznania wartości specyficznego posłannictwa świeckich, a nie ich klerykalizowania. Popełniane zaś na tym polu nadużycia świadczą o braku *sensu catolici* u osób, które się ich dopuszczają, a także o niezrozumieniu treści nauczania soborowego, które dążyło do lepszego określenia teologii świeckich jako istotnego i odrębnego stanu w Kościele, a nie zatarcia granic między tym, co należy do świeckich, a tym, co pozostaje domeną duchownych i zakonników.

Zagadnienie teologii świeckich w okresie pontyfikatu Jana Pawła II

Filozofia miejsca świeckich we wspólnocie Kościoła nakreślona na Soborze Watykańskim II bez wątpienia ożywiała ducha i czynił. Jana Pawła II. W swej prywatnej książce *Wstańcie, chodźmy!* Ojciec Święty pisał: *Świeccy, realizując swoje powołanie w świecie, mogą osiągnąć świętość nie tylko przez czynne zaangażowanie na rzecz biednych i potrzebujących, ale także ożywiając społeczeństwo duchem chrześcijańskim, przez wypełnianie swych obowiązków zawodowych i świadectwo przykładowego życia rodzinnego. Mam na myśli nie tylko tych, którzy zajmują czołowe stanowiska w życiu społecznym, ale wszystkich, którzy potrafią przemieniać swoją codzienność w modlitwę, stawiając Chrystusa w centrum swojej działalności* (*Wstańcie, chodźmy!*, Kraków 2004, s. 92).

zowania otaczającego świata wielokrotnie głoszona była przez bł. Jana Pawła II, a ostatnio nawiązał do niej Benedykt XVI: *Małżeństwo samo w sobie stanowi już pewną Ewangelię, Dobrą Nowinę dla współczesnego świata, a zwłaszcza dla świata zdechrystianizowanego. Zjednoczenie mężczyzny i kobiety, ich stawanie się jednym ciałem w miłości, i to miłości owocnej i nierozdzielnej, jest znakiem mówiącym z mocą o Bogu, z wymownością, która w naszych dniach stała się większa, ponieważ niestety z różnych powodów małżeństwo właśnie w regionach ewangelizowanych już od dawna przeżywa głęboki kryzys. Nie jest to przypadek. Małżeństwo związane jest z wiarą nie w sensie ogólnikowym. Małżeństwo jako więź miłości wiernej i nierozdzielnej jest oparte na łasce, która pochodzi od Trójjedy-nego Boga, który w Chrystusie umiłował nas miłością wierną aż po krzyż. Dzisiaj jesteśmy w stanie pojąć całą prawdę tego stwierdzenia, z uwagi na kontrast z bolesną rzeczywistością wielu małżeństw, które niestety się rozpadają. Istnieje wyraźne powiązanie kryzysu wiary i kryzysu małżeństwa. Jak od dawna twierdzi i świadczy Kościół, małżeństwo jest powołane, aby było nie tylko przedmiotem, ale także podmiotem nowej ewangelizacji* (Benedykt XVI, Homilia podczas XIII Synodu Biskupów nt. *Nowej Ewangelizacji dla Przekazu Wiary Chrześcijańskiej* z 7 października 2012).

W tym ujęciu małżeństwo i rodzina jako Kościół domowy stanowią nie tylko społeczną tkankę Kościoła powszechnego, lecz także jego integralny element – jako rzeczywistość duchowa – bez którego Kościół nie jest w stanie dobrze funkcjonować.

Jak wiadomo, Paweł VI natomiast zachował dla siebie sprawę regulacji urodzin, która później stanie się tematem wydanej w 1968 r. encykliki *Humanae vitae*, która w interesującej nas kwestii będzie konkretyzowała wiele wskazówek dotyczących życia chrześcijan w małżeństwie.

Podsumowując więc nauczanie Soboru Watykańskiego II odnoszące się do świeckich, jest ono ewidentnym doprecyzowaniem i uzupełnieniem dotychczasowego nauczania Kościoła na ten temat. W moim przekonaniu stanowi przykład realizacji definicji św. Tomasza, w myśl której *conservatio continua creatio est*.

W praktyce życia Kościoła w imię soborowego nauczania o świeckich były i nadal są popełniane rozmaite nadużycia – głównie zmierzające w stronę przekazywania świeckim funkcji

tacji źródeł historycznych wytworzonych przez komunistyczne służby specjalne, z ewidentnym pogwałceniem zasad sztuki historycznej, ale za to w zgodzie z krytycznymi poglądami tych hierarchów na sprawę lustracji. Klasycznym niezrozumieniem tej autonomii ze strony świeckich jest też poszukiwanie – w istocie zwykle w celu unikania własnej odpowiedzialności – wskazówek dotyczących rozwiązań konkretnych problemów politycznych u biskupów (w czym zwłaszcza w latach 90. celowały niektóre środowiska prawicowe), którzy zazwyczaj ani nie potrafią, ani nawet z racji pełnionej funkcji nie powinni wskazywać „technicznych” rozwiązań politycznych, a jedynie naświetlać je z punktu widzenia moralności i religii.

Rozdział 1 części 2 konstytucji *Gaudium et spes* został natomiast poświęcony rodzinie i małżeństwu w dzisiejszym świecie. *Małżeństwo i miłość małżeńska* – mówi konstytucja – *z natury swojej skierowane są ku płodzeniu i wychowywaniu potomstwa [...] jednak nie są ustanowione wyłącznie dla rodzenia potomstwa* (nr 50). Punkt 48 rozwija zagadnienie małżeństwa i rodziny jako drogi do świętości jej członków: *Wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga.*

Stąd dzieci, a nawet wszyscy pozostający w kręgu rodzinnym, znajdują łatwiej drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i modlitwa rodzinna. Małżonkowie zaś, ozdobieni godnością oraz zadaniem ojcostwa i macierzyństwa, wypełnią sumiennie obowiązki wychowania zwłaszcza religijnego, które należy przede wszystkim do nich.

Dzieci zaś, jako żywi członkowie rodziny, przyczyniają się na swój sposób do uświęcania rodziny. Za dobrodziejstwa od rodziców doświadczane będą się odpłacać uczuciem wdzięczności, głębokim szacunkiem i zaufaniem i będą ich wspierać po synowsku w przeciwnościach życia tudzież w osamotnieniu starości (GS, nr 48).

Wyrażana w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym myśl na temat małżeństwa jako naturalnej drogi uświęcania człowieka (zwłaszcza świeckiego, bowiem w ogromnej większości to świeccy zawierają małżeństwa) oraz sakrali-

Sobór wskazał rozmaite konkretne pola (AA, 9-14) prowadzenia przez świeckich swego apostołstwa. Wspomniane zostają w tym kontekście: parafia i diecezja, małżeństwo oraz rodzina, działalność wśród młodzieży, działalność społeczna, zawodowa i polityczna. Przedstawił też różne formy apostołstwa świeckich (AA, 15-22) – od indywidualnych po zbiorowe.

Oczywiście apostołstwo świeckich jest polem ich swobodnej i dobrowolnej aktywności, która pod względem doktrynalnym podlega rzecz jasna kontroli hierarchii Kościoła, co jednak nie powinno oznaczać ubezwłasnowolnienia świeckich w ich działaniach, które mogą i powinny skutecznie wspierać instytucjonalne działanie Kościoła (AA, 24).

Ważnym uzupełnieniem nauki Soboru na temat świeckich jest bez wątpienia nauczanie na temat stosownej autonomii rzeczy doczesnych. Zostaje ono wyrażone w konstytucji *Gaudium et spes*. Punkt 36 wytycza bowiem granice godziwej samodzielności człowieka wobec Kościoła. Ojcowie Soborowi napisali: *Jeśli przez autonomię w sprawach ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i społeczności ludzkie cieszą się własnymi prawami i wartościami, które człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować, to tak rozumianej autonomii należy się domagać [...] odpowiada ona także woli Stwórcy. Wszystkie rzeczy bowiem z samego faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować, uznawszy właściwe metody poszczególnych nauk i sztuk. Dlatego też badania metodyczne we wszystkich dyscyplinach naukowych, jeżeli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, naprawdę nigdy nie będą się sprzeciwiać wierze [...]. Lecz jeśli słowom autonomia rzeczy doczesnych nadaje się takie znaczenie, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga, a człowiek może ich używać bez odnoszenia ich do Boga, to każdy uznający Boga wyczuwa, jak fałszywymi są tego rodzaju zapatrywania* (GS, 36). Pozwala to prowadzić świeckim działalność naukową, kulturalną, gospodarczą czy polityczną na własną odpowiedzialność, choć zawsze w odniesieniu do Boga.

Na moim historycznym podwórku niezrozumieniem tak opisaney autonomii rzeczy doczesnej było np. autorytatywne zabieranie głosu przez niektórych biskupów w kwestiach sposobu interpre-

(ks. J. Orlandis, *op. cit.*, s. 62). Powołanie bowiem chrześcijańskie – głosi wprost dekret – *jest z natury swojej również powołaniem do apostołstwa* (AA, 2). Po raz kolejny nacisk zostaje położony na *różnorodność posługiwania, a zarazem jedność postannictwa*.

Prowadzenie apostołstwa jest zarówno obowiązkiem, jak i prawem wiernego świeckiego i wynika z chrztu (por. AA, 3). Apostołstwo świeckich jest właściwym dla nich sposobem uczestnictwa w misji Kościoła i *nie polega tylko na przekazywaniu ludziom ewangelicznego orędzia Chrystusa i Jego łaski, ale także na przepajaniu i doskonaleniu duchem ewangelicznym porządku spraw doczesnych*. Świeccy – mówi dalej dekret – *prowadzą działalność apostolską zarówno w Kościele, jak i w świecie, tak w porządku duchowym, jak i doczesnym; chociaż się te porządki różnią, to jednak w jednym planie Bożym są zespolone, że sam Bóg pragnie cały świat przekształcić w Chrystusa w nowe stworzenie, zaczątkowo już tu na ziemi, a w pełni w dniu ostatecznym*. Człowiek świecki będąc jednocześnie wyznawcą wiary i obywatelem tego świata, winien się zawsze kierować w obydwu porządkach jednym sumieniem chrześcijańskim (AA, 5).

Dalej Ojcowie Soborowi tłumaczą, że *uzupełniają się wzajemnie: apostołstwo świeckich i posługiwanie duszpasterskie*. Niezliczone okazje nadarzają się świeckim do uprawiania apostołstwa w zakresie szerzenia Ewangelii i uświęcania. Sam przykład chrześcijańskiego życia i dobre uczynki spełniane w duchu nadprzyrodzonym mają już siłę pociągania ludzi do wiary i do Boga. Jednak tego rodzaju apostołstwo *nie polega na samym tylko świadectwie życia*. Prawdziwy apostoł szuka okazji głoszenia Chrystusa również słowem, bądź to niewierzącym, by ich doprowadzić do wiary, bądź wierzącym, by ich pouczyć, umocnić i pobudzić do gorliwszego życia. Ponieważ zaś – dodają Ojcowie Soborowi – *w naszych czasach powstają nowe zagadnienia i panoszą się nagminnie bardzo niebezpieczne błędy, które usiłują zniszczyć zupełnie religię, porządek moralny i samo społeczeństwo ludzkie, obecny Sobór święty zachęca gorąco świeckich, by każdy w miarę swoich uzdolnień i wykształcenia, zgodnie z myślą Kościoła wypełniał z większą pilnością swoje zadanie w zakresie wyjaśniania, obrony i odpowiedniego dostosowania zasad chrześcijańskich do problemów obecnej doby* (AA, 6).